Największy dziennik polski na Wychodztwie. — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena / Prix: We Francji - *en France* / We Belgji - *en Belgique* 50 c.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 48, Bld. de Strasbourg P A R I S (X). — Tel.: Botzaris 49-38
Na środkowy Francję: — Pour le Centre: A. CHELMINSKA 38, rue de la République M O N T C E A U - L E S - M I N E S.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun H A Y A N G E (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: Agence „Narodowiec" — BRUXELLES Tel.: 15-75-28. — 43, Rue Paul de Vigne

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél : 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodztwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l' immigration polonaise.
Journal d' information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel: *Dyrektor-Redaktor:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: **Florjan Miedziński.** Redaktorzy: J. Stacherski, A. Maluty, St. Kosiewska, Cz. Mondryk. Kierownicy techniczni: J. Fejcik i St. Gryes.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes.

Rok XXXI. *Czwartek, 7 grudnia 1939. — LENS (P. de C.) Jeudi, 7 Décembre 1939.* Nr. 287.

*

„...Ale faktem pozostaje bezspornym, że LENS jest czymś w rodzaju „stolicy Wychodztwa Polskiego..."

„Prawo Ludu" (nr. 30 z 1939 r.) wychodzące w Paryżu jako organ robotników polskich, zrzeszonych w Generalnej Konfederacji Pracy.

*

Nie wolno uronić ani źdźbła z kapitału moralnego Wychodźtwa,

powstałego w dziesiątkach lat ofiarnej pracy społecznej i obywatelskiej !

Naród polski ma przed sobą w tej chwili jeden wielki cel: odzyskanie niepodległości. Cel ten winien złączyć wszystkich Polaków, którzy myślą o Polsce, wierzą w nią i pragną złożyć ofiarę osobistą, by jak najskuteczniej przyjść z pomocą prześladowanym braciom naszym na ziemiach okupowanych.

Niestety życie codzienne z swoją szarzyzną, nawykami i skłonnościami osobistymi, warstwowymi i partyjnymi zasłania zbyt często najszczytniejsze nawet ideały.

Społeczeństwu polskiemu, o którym powiedziano, że dla Polski umierać umie, ale żyć dla niej nie potrafi, grozi większe jeszcze niż innym narodom niebezpieczeństwo zagórowania szarzyzny codziennej nad wielkimi celami postawionymi nam przez Opatrzność.

Z niepokojem patrzą na pewne dążenia i nastroje zarówno odpowiedzialni kierownicy społeczeństwa, jak baczni jego obserwatorzy.

Ogłoszona niedawno odezwa premiera Sikorskiego do uchodźców jak i zamieszczony ubiegłej niedzieli w „Narodowcu" artykuł dra Stanisława Lubienieckiego pod tyt.: „Emigracyjny rachunek sumienia", wzywają społeczeństwo uchodźcze do czujności, „by z emigracyjnego okresu nie wyszło słabsze, lecz mocniejsze."

* * *

Niebezpieczeństwo jest istotnie wielkie.

W życie odbudowanej przed 20 laty Polski, weszliśmy z wielkim kapitałem moralnym, **którym niestety nie umiano gospodarzyć należycie.**

Na kapitał ten składało się w r. 1919 w szerokich warstwach poczucie zwycięstwa naszej sprawy, wiara we własne państwo, we własny rząd, zapał do nowego życia, gorliwość do ofiar dla państwa i dla jego skarbu.

Bohaterska walka żołnierza polskiego wykazała codopiero światu, czego byłoby można dokonać, gdyby koła odpowiedzialne i kierownicze były stały na wysokości zadania.

* * *

Tutaj na Wychodztwie **warstwy robotnicze nietylko zachowały bez strat swój kapitał moralny, ale nawet go jeszcze pomnożyły.**

Robotnik polski biedą i nędzą wygnany z kraju, bez opieki umiał bowiem przetrwać ciężkie lata początkowe tułaczki i borykając się z losem, dał sobie radę z przeciwnościami. Jako Polak nie posiadający na Wychodztwie praw obywatelskich, robotnik polski zrozumiał, że zdobywać musi szacunek społeczeństwa, wśród którego żyje, **okazując, że choć zdałeka od ojczyzny ceni wysoko ideały patriotyczne i obywatelskie.** Swoją dojrzałość obywatelską i wolę niezależności duchowej okazał robotnik polski, budując sobie towarzystwa i związki, w których złożył dowody solidarności, karności i ofiarności na rzecz wyższych celów wspólnych społeczeństwu.

W bezinteresowej, ofiarnej pracy robotnik - wychodźca zdobywał i mnożył polski kapitał moralny zagranicą nietylko walcząc z twardym losem, ale także walcząc z przeciwnościami i intrygami, jakie usiłowali wnieść do życia na Wychodztwie bądź różni wysłannicy partyjni z kraju, bądź też z stronnictwa Komunistycznej Partii „Polskiej". Od roku 1936 — 1939 związki i organizacje polskie złączone w Radzie Porozumiewawczej (dzisiejszym Związku Polaków) **odparły zwycięsko ataki na naszą spójność organizacyjną, dokonywane z olbrzymim nakładem sił i środków przez komunistów i wysługujących się im warchołów.**

Jest więc w robotniczym społeczeństwie wychodźczym poczucie zwycięstwa w walce o byt oraz w walce społecznej i obywatelskiej o polskie i robotnicze ideały. Jest dalej nietylko przyzwyczajenie, ale wprost umiłowanie **ofiarnej a bezinteresownej pracy dla ogółu i dla Polski.**

Tego kapitału moralnego nie wolno nam ani zmarnować ani zmniejszyć! Niebezpieczeństwo grozi niestety dla tego, ponieważ w chwilach tak przełomowych, jak obecne, różne żywioły mętne i warcholskie usiłują nieuniknioną zamęt chwilowy wyzyskać dla swoich własnych celów, jak to było również w roku 1919 w Polsce.

* * *

Strzedz się trzeba również ludzi nie znających terenu, a chcących mimo to działać, gdyż wbrew dobrej nieraz woli, ulegają wpływom sprytnych aferzystów.

Dochodzi do tego, że **w każdym obozie jedności próbuje się pogodzić często najsprzeczniejsze dążenia, co okazuje się niemożliwe.** Dążenia te wychodzą na jaw i szukają sobie pola działania, wskutek czego potwierdza się często prawda, że **im szerszą jest jedność, tym słabszą okazuje się w praktyce.**

Ponieważ zorganizowany w swoich związkach, karny i patriotyczny robotnik nie domaga się niczego od rządu i do niego nie pula, czynią to pokątnie za jego plecami ludzie, którzy byli przez lata przeciwnikami organizacyj Wychodźtwa. Wyzyskują atmosferę jedności dla celów, których nie mogli uzrzeczywistnić w walce.

Wiemy, że w Paryżu chciałaby „reprezentować" Wychodztwo grupka ludzi, która denuncjowała kiedyś Wychodztwo społeczeństwu francuskiemu jako zbyt patriotyczne. **Inni próbują działać poza plecami związków i organizacyj istniejących od dziesiątek lat, podobnie, jak to usiłował robić komunistyczny paryski „Dziennik Ludowy".**

Mamy bowiem niektórych bardzo pojętnych uczniów owego „Dz. Lud." którzy korzystając z jedności narodowej, próbują stosować kubek w kubek te same metody blufu i dezorganizacji dla swoich własnych celów.

Znane całemu Wychodztwu warcholskie czynniki nadużywają nieznajomości stosunków i terenu u pewnych wysoko postawionych osobistości, by działać poza plecami organizacyj Wychodźtwa lub wprowadzać do nas partyjną agitację polityczną, przeciw której występowało zawsze całe zorganizowane Wychodztwo bez różnicy przekonań.

* * *

Podnosimy przeto głos i apelujemy do kogo należy, by przed jakimkolwiek posunięciem dotyczącym Wychodźtwa starano się poznać dobrze Wychodztwo, oraz by nie czyniono niczego ani wbrew woli, ani poza plecami istniejących organizacyj. **Reprezentują one bowiem dorobek moralny i obywatelski, nagromadzony w dziesiątkach lat pracy, doświadczeń i wysiłków. Skarb to więc najcenniejszy, którego nie wolno narażać na straty, i który winien służyć wyłącznie odbudowie Polski.**

Ci zaś, którzy widzą się do Wychodztwa, mają obowiązek znać elementy tego kapitału moralnego, aby nic nie uroniono z niego w tak ciężkiej chwili jak obecna, w której kapitał moralny Wychodztwa jest jedną z podstaw urzeczywistnienia odbudowy naszej Ojczyzny.

Michał Kwiatkowski.

Inspekcja obozu i odprawa oficerów armii polskiej we Francji.

Gen. Sikorski stwierdził dobry stan wyszkolenia żołnierzy naszych.

Paryż, 6. 12. (PAT) W niedzielę, dnia 3 grudnia, w godzinach południowych, Naczelny Wódz, generał Sikorski, odwiedził niespodzianie — podobnie jak przed tygodniem — obozy żołnierzy polskich.

Zwiedziwszy niektóre rejony kwa terunkowe, odbył następnie długą konferencję służbową z dowódcą wojsk, gen. Maczkiem. Jej wynikiem jest rozstrzygnięcie całego szeregu ważnych kwestyj, związanych z **postępowaniem naprzód organizacji Wojska Polskiego.**

Następnego dnia oddziały ćwiczące żołnierzy widziały swego Wodza od wczesnego ranka pośród siebie.

Odwiedzając je kolejno, generał Sikorski interesował się pracą instruktorską, szczególnie tych, którzy zostali wyćwiczeni na terenie Francji. Przeprowadził też inspekcję wśród oficerów i badał stan wyszkolenia wojska, które wydaje dobre wyniki.

O godz. 10-ej rano odbyła się 2-godzinna odprawa kilkuset oficerów, zebranych w sali teatralnej obozu.

Na odprawie tej gen. Sikorski w mocnych słowach zobrazował przyczyny naszej klęski wojennej. Podniósł wysokie bohaterstwo Narodu i żołnierzy, którzy uratowali Honor Ojczyzny i stanowisko polityczne Polski, jako trzeciego alianta. Nakreślił teren do wytycznej pracy żołnierzy na przyszłość. Musi ona doprowadzić nie tylko do utworzenia armii na nowych trwałych podstawach, ale i do **odrodzenia narodu.**

Informując zebranych o swoich wysiłkach, podejmowanych ostatnio w Wielkiej Brytanii oraz we Francji, stwierdził, że wobec podpisania nowych umów wojennych z Aliantami, organizacja armii wkracza na tory zupełnie realne. Tułaczka żołnierzy polskich jest skończona. Poza brakami, wywołanymi wojną, działać oni będą mogli, a wkrótce i walczyć, na równi ze swymi kolegami francuskimi i angielskimi. Odtworzenie zaś silnej Armii Polskiej, której konieczność uznają w pełni Alianci, stanie się wkrótce rzeczywistością.

Słowa Wodza wywarły powszechny entuzjazm wśród zebranych. Zachęciły ich do dalszych wytrwałych wysiłków na rzecz Wielkiej i Demokratycznej Polski.

Po ogólnej odprawie oficerskiej odbył się raport dowódców pułków. Naczelny Wódz stwierdził przytem **znakomity nastrój żołnierzy, niezwykłe dobrą wolę i zapał oficerów,** oraz omówił potrzeby formacyj polskich na najbliższe tygodnie.

Adjutant Naczelnego Wodza wręczył w jego imieniu 50.000 franków na „Gwiazdkę" dla żołnierzy, zapowiadając nadesłanie dalszych 50 tysięcy franków z darów, przysłanych pod jego adresem osobistym a skierowanych przez gen. Sikorskiego do Skarbu Rzeczypospolitej.

W godzinach popołudniowych opuścił gen. Sikorski obóz główny żegnany przy wyjeździe przez dowódcę wojsk i komendanta obozu oraz kompanię honorową i pierwszą polską orkiestrę wojskową, która odegrała hymn narodowy.

Należy zaznaczyć, że przy okazji swych odwiedzin gen. Sikorski badał w kilku miejscowościach stosunek ludności francuskiej do żołnierzy polskich.

Zarówno na podstawie rozmów z władzami, jak i z miejscową ludnością, Wódz Naczelny mógł z zadowoleniem stwierdzić, że **żołnierze nasi cieszą się wśród Francuzów wielką popularnością i sympatją.**

Pomordowawszy kilka tysięcy ludzi, Niemcy ogłaszają, że

„czystka w Polsce dopiero się zaczęła !"

Paryż, 6. 12 Wychodzący w Dortmund hitlerowski dziennik „RoteErde" pisze że **przeprowadzana przez okupacyjne władze niemieckie „czystka" w Polsce dopiero się zaczęła. W samej Bydgoszczy są jeszcze dziesiątki osób, które będą ukarane za „gwałty", popełnione wobec Niemców.**

Jak oświadcza dziennik, za „zbrodnie", których Polacy mieli się rzekomo dopuścić w stosunku do Niemców, odpokutuje cały naród polski.

Paryż, 6. 12. Na całym Pomorzu przeprowadzana jest teraz gorączkowa akcja niemczenia młodego pokolenia polskiego. We wszystkich miastach i po wsiach zakłada się szkoły niemieckie, sprowadzając z Niemiec nauczycieli, celem germanizacji dzieci tych Polaków, jacy jeszcze zostali.

„Danziger Vorposten" podkreśla, pisząc o tym, że chodzi tu o jak najszybsze nauczenie dzieci polskich języka niemieckiego.

Tym samym stwierdza dziennik Paryż, 6. 12. — Donoszą z Kwidzynia, że „gestapo" rozstrzelała tam 10 Polaków.

Straszliwa masakra lokatorów jednego z domów warszawskich

WARSZAWA. — W jednym z domów został zabity pułkownik niemiecki. Mieszkańcy trzeo domu bez względu na płeć i wiek zostali wymordowani. Przed śmiercią musieli wykopać sobie groby. Doszło do rozdzierających scen. Dwie matki, trzymające dzieci na rękach, również rozstrzelano.

Zamach na Greisera

Lille, 6. 12. — „Bulletin Polonais" ogłasza wiadomości, które uzyskał od pewnej osoby przybyłej niedawno z Poznania, podczas gdy „stathalter" Greiser wracał z wizyty u jedhalter" Greiser wracał z wizyty u jednego z właścicieli ziemskich, wykonano na niego zamach. Pięciu Polaków, członków tajnej organizacji, walczącej z Niemcami, strzelało do samochodu Greisera, lecz bezskutecznie, gdyż samochód był opancerzony. Towarzyszący Greiserowi gwardziści S. S. strzelali z rewolwerów. Doszło do starcia, w czasie którego kilku Niemców i 4-ch Polaków poniosło śmierć. Piąty Polak odebrał sobie życie, aby nie wpaść w ręce Niemców.

Zamachy nie ustają.

W Łowiczu podpalono wielki magazyn z żywnością. W Poznaniu, podobnie jak w całym kraju od czasu do czasu zmikają bez śladu oficerowie i żołnierze niemieccy. W Kutnie nieuchwytni sprawcy zniszczyli wielkie hangary, zbudowane przez Niemców.

Protest polski u rządów świata całego przeciw gwałtom i zbrodniom niemieckim.

Paryż, 6. 12. — P. Feliks Frankowski, kierownik Ambasady R. P. w Paryżu, wręczył wczoraj na Quai d'Orsay we francuskim Min. Spraw Zagr. tekst protestu polskiego gen. Sikorskiego przeciw barbarzyństwom niemieckim, popełnianym w Polsce. Jak wiadomo treść tego protestu premier gen. Sikorski odczytał osobiście przez radio po polsku i francusku kilka dni temu.

* * *

AMSTERDAM. — Dowództwo floty wojennej holenderskiej zakazało statkom państw obcych i flocie handlowej pobytu w strefie zmilitaryzowanej w portach Holandii.

Komunikat francuskiego sztabu głównego.

Z dnia 5 grudnia (rano):

W ciągu nocy działalność patroli i artylerii na kilku punktach frontu.

Z dnia 5 grudnia (wieczór):

Nieprzyjaciel usiłował wykonać serię wypadów; wszystkie te wypady spełzły na niczym.

Witos aresztowany przez Niemców.

Paryż, 6. 12. Okupacyjne władze niemieckie aresztowały w tych dniach b. premiera polskiego i przywódcę Chłop. Stronnictwa Ludowego „Piast", Wincentego Witosa. Umieszczono go w więzieniu w Rzeszowie razem z ks. Zdzisławem Lubomirskim.

* * *

Jak wiadomo krótko przed wybuchem wojny prasa sanacyjna atakowała Wincentego Witosa i rzucała nań niegodziwe podejrzenia. Dziś oszczercy Witosa okryci wstydem i hańbą. Witos zaś, którego prześladowano za to, że przestrzegał przed wszystkimi błędami prowadzącymi Polskę do zguby cierpi dalej za winy i grzechy swoich przeciwników.

Zasługi Witosa i nieugiętość przekonań tego chłopa polskiego, będą złotymi literami zapisane w historii Polski.

W Bydgoszczy znów 80 Polaków skazanych na śmierć!

Paryż, 6. 12. (Pat). — Ag. Havasa donosi, że na terytorium polskim, okupowanym przez Niemcy, szaleje krwawy terror „gestapo". **Sąd doraźny w Bydgoszczy skazał 80 Polaków na śmierć.**

Nowa ofensywa wojsk sowieckich na Finlandię odparta!

Helsinki, 6. 12. Otrzymawszy posiłki, wojska sowieckie podjęły ofensywę na całym froncie. Główne walki toczyły się na przesmyku Karelskim. Mimo wprowadzenia przez wojska sowieckie do walki silnych oddziałów zmotoryzowanych, Finowie zdołali odeprzeć ataki. Walki toczą się ciągle jeszcze na przedpolu fińskich fortyfikacyj.

Podczas wczorajszych walk na przesmyku Karelskim Finowie zniszczyli 16 czołgów sowieckich i 2 pociągi.

Na froncie w okolicach jeziora Ładoga trwał prawie przez cały dzień pojedynek artyleryjski.

Dotychczasowy przebieg walk wykazał słabą skuteczność sowieckich wojsk zmotoryzowanych. Zarówno fińska broń przeciwczołgowa, jak i przeszkody przeciw czołgom dały dobre wyniki. Ogólną liczbę czołgów sowieckich, które uległy dotychczas zniszczeniu lub zostały zabrane przez Finów, oblicza się na 64.

Mało skuteczną okazała się dotychczas również artyleria sowiecka.

Moskwa milczy o walkach

Moskwa, 6. 12. — Nie ogłoszono tu żadnego komunikatu o walkach wojsk sowieckich w Finlandji, ograniczając się jedynie do zbijania twierdzeń komunikatów fińskich.

Sowiety zrezygnowały z przedarcia się przez przesmyk Karelski?

Rzym, 6. 12. — Informacje włoskie donoszą, że dowództwo sowieckie zrezygnowało z przebicia się przez przesmyk Karelski, gdzie wojska bolszewickie poniosły ciężkie straty, tracąc w jednej tylko bitwie **2 tys. zabitych.** Sowiety będą obecnie usiłowały przedrzeć się przez zamarznięte jeziora na północ od jeziora Ładoga.

Szwecja mobilizuje.

Sztokholm, 6. 12. — Rząd szwedzki powołał pod broń 15 roczników rezerwy, czyli dalsze 40.000 ludzi. Urlopy w armii zawieszono. Obecnie Szwecja będzie miała pod bronią 150.000 ludzi.

Na rzecz ekwipunku dla ochotników szwedzkich, którzy udają się do Finlandii, zebrano milion koron ze składek publicznych.

Wobec tego, że komuniści szwedzcy, za pośrednictwem swej prasy, prowadzili kampanię na rzecz Sowietów a przeciw popieraniu Finlandii, **wszyscy kolporterzy gazet w Szwecji odmówili rozpowszechniania gazet komunistycznych.**

Przed posiedzeniem Ligi Narodów.

Argentyna, Kolumbia i Urugwaj domagają się wykluczenia Sowietów z Ligi Narodów.

Genewa, 6. 12. — Rząd argentyński zawiadomił sekretariat L. N., że zgłasza wniosek o wykluczenie Sowietów z Ligi. — Podobne zawiadomienie nadesłał Urugwaj.

Oslo, 6. 12. — Jutro, w czwartek, zjadą się tu ministrowie państw skandynawskich: Szwecji, Norwegii i Danii, aby omówić zasady postępowania oraz ustalić postulaty, jakie wysuną te państwa na posiedzeniu Ligi Narodów 9 i 11 b. m. w Genewie.

Genewa, 6. 12. — Po Argentynie i Urugwaju również i Kolumbia zażądała skreślenia Rosji sowieckiej z listy członków Ligi Narodów, grożąc w innym razie wystąpieniem z Ligi.

Parlament belgijski przeciw zdradzie komunistów.

Bruksela, 6. 12. — Gdy wczoraj premier belgijski, p. Pierlot, chciał odpowiedzieć na interpelację jednego z posłów komunistycznych co do zarządzenia rządu w sprawie zawieszenia pism komunistycznych, jeden z posłów zawołał: „Niech żyje Finlandia!"

Powstała wrzawa, po czym Izba zaczęła manifestować swą sympatję na rzecz Finlandji, protestować przeciw Sowietom, a niektórzy posłowie domagali się usunięcia komunistów z sali obrad. Posiedzenie musiano przerwać na pewien czas.

Turcja ostrzega państwa bałkańskie.

Ankara, 6. 12. — W kołach politycznych tureckich oraz w prasie tureckiej wyraża się obawy, że rosyjski najazd na Polskę i Finlandję jest tylko **pierwszym objawem ofensywy na terenie europejskim.** Zdaniem tureckich dzienników, niebezpieczeństwo zagraża również i państwom bałkańskim. Wobec tego potrzebne jest wzajemne współdziałanie i podpisanie układów o wzajemnej pomocy z Francją i Anglią, na wzór Turcji.

L. Halifax przeciw pokojowi przedwczesnemu

Najpierw trzeba osiągnąć cele, dla których podjęło się walkę.

Londyn, 6. 12. — Lord Halifax przemawiał wczoraj w Izbie Lordów, oświadczając m. in., że stanowisko Anglii wobec napadu Sowietów na Finlandię będzie określone na posiedzeniu Ligi Narodów.

Minister przeciwstawił się tym prądom, które wypowiadają się na rzecz zawarcia pokoju przedwczesnego, aby w ten sposób uratować rzekomo zachodnią cywilizację przed jeszcze większym niebezpieczeństwem. Lord Halifax wskazał **na metody, stosowane przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich** i zaznaczył, że celem wojny rzusi być przywrócenie wolności podbitym narodom. Jeżeli rozchodzi się o zwołanie konferencji międzynarodowej, to przed jej zwołaniem dwie rzeczy byłyby koniecznie: **pewność, że Niemcy przyjmą warunki, odpowiadające celom wojny państw Sprzymierzonych, oraz gwarancja, że podjęte uchwały będą przestrzegane.**

W sprawie stosunku do Sowietów zaznaczył Halifax, że Anglia usiłowała dojść do porozumienia z Rosją, przy przestrzeganiu jednak zasady, że prawa państw trzecich będą poszanowane. Rząd angielski, odmawiając zawarcia porozumienia, które byłoby zawierało pośrednio zgodę na napad na państwa bałtyckie, postąpił zgodnie z nastrojami narodu angielskiego. Anglicy wolą stawić czoło trudnościom niż dopuścić do naruszenia honoru Wielkiej Brytanii.

Halifax podkreślił, że Hitler, aby uzyskać pomoc Sowietów w ataku na Polskę, ofiarował Sowietom to, co do niego nie należy, a mianowicie wolność państw bałtyckich.

Wysiłek zbrojeniowy Anglii.

Armia angielska we Francji liczyć będzie wkrótce pół miliona chłopa.

Londyn, 6. 12. — Angielski min. wojny Hore Belisha, oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że obecny kontygent wojsk znajdujących się pod bronią we Francji wynosi 250.000 ludzi, przyczym w czasie najbliższym liczba ta podniesie się do pół miliona.

Program zbrojeniowy przewiduje również podwojenie się produkcji broni i amunicji oraz budowy samolotów.

Budowa nowych statków wojennych przewiduje ogólny tonaż w ilości 1 miliona ton.

Min. zapowiedział, że Anglia musi się zdobyć jeszcze na duże ofiary, aby osiągnąć zwycięstwo.

Król Jerzy wśród żołnierzy angielskich.

Paryż, 6. 12. — W ciągu dnia wczorajszego król angielski Jerzy zwiedził w towarzystwie głównodowodzącego gen. Gorthа niektóre pozycje wojsk angielskich.

Młodzież polska śpieszy na pomoc Finlandii.

Kowno, 6. 12. — Donoszą z Wilna, że znaczna grupa młodzieży studiującej z Wilna wybrała się w drogę, aby wstąpić do armii fińskiej.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Jak praktycznie rozwiązać sprawę opieki nad żołnierzem polskim.

Żołnierze armii naszej wymagają opieki ze strony społeczeństwa, a społeczeństwo wychodźcze pragnie otoczyć opieką żołnierzy polskich. — Dotychczas jeszcze jednak szuka się sposobów, któreby umożliwiły wykonywanie tej opieki w sposób najlepszy.

Poruszono m. in. sprawę t. zw. „matek chrzestnych". W praktyce rozwiązanie to okazuje się jednak z wielu względów niedostateczne.

Jest jednak inne rozwiązanie, które zasługuje na szczegółowe rozpatrzenie.

Armia polska, której organizacja posuwa się coraz szybciej naprzód, składać się będzie wkrótce z poszczególnych jednostek jak pułków, batalionów, kompanii itp. — Na tym podziale organizacyjnym armii naszej należałoby oprzeć się przy opiece nad żołnierzem.

Wyobraźmy sobie, że np. poszczególne kolonie, zależnie od wielkości, objęłyby opiekę nad poszczególnymi batalionami, czy kompaniami. Pomoc, udzielana przez kolonię żołnierzom nie rozdrabniałaby się na poszczególnych żołnierzy, będąc większą czy mniejszą zależnie od ofiarności czy stanu materialnego osoby opiekującej się żołnierzem, lecz w równym stopniu obejmowałaby wszystkich żołnierzy. Dziś nierzadkie są wypadki, że jeden żołnierz doznaje w znacznym stopniu opieki, inny natomiast w ogóle jej nie otrzymuje.

Przy proponowanym przez nas rozwiązaniu wytworzyłaby się szybka tak pożądana z wielu względów łączność między społeczeństwem wychodźczym a armią. Wyobraźmy sobie, że np. taka wielka kolonia jak Marles czy Bruay zacznie się opiekować jednym z batalionów. Wkrótce napewno wszyscy w kolonii interesowaliby się „swoim batalionem", staraliby się ulżyć mu w ciężkim życiu żołnierskim i śledzili losy „swojego batalionu". Miejscowy komitet obywatelski włącznie z sekcją kobiecą, wiedząc jakie środki posiada do dyspozycji, podzieliłby je tak, aby wszyscy żołnierze danego batalionu byli równo obdzielani i np. batalion wiedziałby, że gdy nadchodzą któreś z wielkich świąt, kolonia „jego" nie zapomni o powierzonych swojej opiece żołnierzach.

Przy mniejszych koloniach wchodziłyby w rachubę oczywiście nie bataliony, lecz kompanie lub tym podobne oddziały wojskowe.

Przykładów podobnej zbiorowej opieki nie brak było w Polsce. Szkoły w zachodnich dzielnicach opiekowały się szkołami na kresach wschodnich, poszczególne oddziały KOP-u opiekowały się np. jakąś miejscowością kresową itp. — W stosunku do wojska dane miasto, w którym stał garnizon, uważało sobie za obowiązek otaczać zbiorową opieką swój garnizon.

Uważamy, że wprowadzenie tej zbiorowej opieki również i w stosunku do naszej armii byłoby najlepszym rozwiązaniem. Miałoby się wówczas pewność, że możliwie wszyscy żołnierze otoczeni będą opieką i nie będzie ani uprzywilejowanych ani upośledzonych.

Na fali niemieckiego kłamstwa...

Niemieckie radio nadaje audycje w języku francuskim przeznaczone dla publiczności francuskiej. W ostatnich czasach radio niemieckie w ramach programu, wygłaszanego w języku francuskim, podaje nazwiska i adresy niektórych żołnierzy, znajdujących się rzekomo w niewoli. „Spiker" radia niemieckiego posuwa swą czelność tak daleko, że oświadcza przez mikrofon, że obok niego stoją jeńcy francuscy. Spiker zapraszа rzekomych jeńców, by przemówili do radia i pozdrowili swe rodziny we Francji. Po tym „zaproszeniu" inny męski głos w języku francuskim wymienia nazwisko i miejscowość we Francji oraz mówi kilka słów, przeważnie pozdrowienia.

Tak na przykład przed kilku dniami radio niemieckie ogłosiło, że przed mikrofonem stoi saper Andrzej Duflos z Carvin w Północnej Francji. Rzekomy Duflos odezwał się potem do mikrofonu i ogłosił, że jest w niewoli i że pozdrawia rodzinę.

Tymczasem okazuje się, że saper Andrzej Duflos jest zdrów i przebywa w swym pułku na ziemi francuskiej.

Podobny wypadek zdarzył się także w Achiet pod Arras. Radio niemieckie ogłosiło, że 19-letni Robert Plez z Achiet pod Arras syn handlarza bydła jest w niewoli i wezwało Pleza, by przekazał przez mikrofon pozdrowienia dla rodziny. W radio usłyszano nieco później głos rzekomego Pleza.

Kilka dni później, ku uciesze rodziców, Plez przybył do domu na urlop. Okazuje się, że młody Plez, który odbywa służbę wojskową w jednym z pułków artylerii, jeszcze w ogóle na froncie nie był i z tej przyczyny nie mógł dostać się do niewoli.

Powyższe dwa fakty jak również wydarzenie z porucznikiem z Mont de Marsan świadczą najlepiej o „prawdomówności" niemieckiego radia.

Pismo dla żołnierzy polskich w obozie.

We Francji ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma polskiego: „Polska Walcząca" — Tygodnik Grodzi Żołnierskiej, wydawany „gdzieś tam" w obozie polskim we Francji. W numerze tym czytamy m. in. oświadczenie generała Sikorskiego następującej treści: „Przypada Wam w udziale wielki zaszczyt i równie duża odpowiedzialność — Macie uwolnić Polskę od najeźdźcy i przywrócić w niej sprawiedliwość społeczną. Jesteście w tej chwili jedyną nadzieją Ojczyzny, na Wasze czyny patrzeć będzie cały świat."

Tygodnik jest bogato ilustrowany obrazkami z życia formującej się armii polskiej.

Pierwsza transza Loterii Narodowej 1940 roku.

Sekretariat Loterii Narodowej ogłasza, że dnia 5 grudnia wypuszczona została pierwsza transza biletów Loterii Narodowej na rok 1940. Ciągnienia loterii w roku przyszłym, będą odbywały się na tych samych warunkach jak dotychczas. Każda transza będzie obejmowała milion biletów. Liczba wygranych wyniesie 211.137.

Rozwiązanie zarządów górniczych kas chorych w zagłębiu Aniche, Denain i Marles.

Mocą rozporządzenia ministra pracy, pozbawiono mandatów członków rad administracyjnych następujących górniczych kas chorych:

Kasy chorych zagłębia Aniche, kasy chorych okręgu Denain, należącego do zagłębia Anzin i kasy chorych zagłębia węglowego Marles. Rozporządzenie weszło w życie dnia 24 listopada.

Siedmiu robotników poparzyło się ciężko w szklarni.

Arques. W miejscowej szklarni jedna z uszkodzonych krat mechanicznych wielkiego pieca, miała zostać usunięta. Do pracy tej wyznaczono 7 robotników. Wszystko szło normalnie, aż do chwili, gdy rozpoczęto usuwanie ostatniej sztaby. W momencie tym osuna się warstwa żużli, pociągając za sobą rozpalony do białości węgiel. Pod wpływem kontaktu z wodą w popielnicy, powstała gęsta para a równocześnie buchnęły płomienie, parząc robotników poważnie. Przewieziono ich do szpitala. Jeden z robotników p. Bierman kilka godzin później wyzionął ducha.

Komitet Obywatelski prosi Polonię z Escaudain o pomoc w jak najliczniejszy udział w przyjęciu ministra Aleksandra Ładosia na sali gminnej w sobotę dnia 9-go grudnia o godzinie 3.30 po południu.

Wygląd jak gdyby był 25 lat starszym!

„Mała szczypta" dokonała wspaniałej zmiany.

Jeżeli nie jesteście zadowoleni, choć w małej mierze, z swego zdrowia, przeczytajcie poniższy list. Stanowi on przykład tego, co mogą uczynić Sole Kruschen i może nakłoni Was do spróbowania tych soli: „Cierpiałem na chorobę żołądkową — pisze pan D..., w Roanne, — co zmusiło mnie do zupełnego wstrzymania się między innymi od wina. Prócz tego, bóle w biodrach i reumatyzm nadawały mi wyglądu 60 letniego w 35 roku życia. Postanowiłem spróbować Soli Kruschen. Co za radość! Po drugim flakonie, bóle w biodrach i reumatyzm zginęły a żołądek doskonale trawi." Pan E. D..., w Roanne.

Sole Kruschen zawierają wszystkie minerały, których potrzebują żołądek, nerki i kiszki, by sprawnie działać. Zażyjcie małą szczyptę tych soli co rano, będziecie zdziwieni ich skutecznością. Sole Kruschen — wyrabiane w Anglii, sławne na całym świecie, — do nabycia we wszystkich aptekach: flakony po 6 fr. 35, 12 fr. 50 i 20 fr. 40.

Wychodztwo na FON.

W dalszym ciągu wpłacili do Administracji „Narodowca" następujący ofiarodawcy.

Klub Piłki Nożnej „Rapid"
w Angres 250.—
Walilko Michał z St. Quentin 235.—
Ofiarodawcy — A. Styrc, J. Szeroc, J. Bednarczy, Feliks Kryłowicz i Butiz po 20 fr., Julia Kenio 25 fr., Walilko, A. Michalak, H. Sokołowska, M. Marchel, J. Szeląg, J. Domin, J. Malinowski, Sz. Krawczyk, J. Maciąg, J. Kubon i Van der Putten po 10 fr.
Guliński A. z Villejuif (Seine) za listopad 100.—
Tow. św. Józefa z Haveluy (Nord) przekazał z Cugler 50.—
Klimontowicz H. z Lyonu (Rh.) 50.—
Pieczko J. z Cambrai (Nord) 40.—
Gduła Andrzej z Chateaudun (E. et L.) 30.—
Ciechostępski z Bourgogne (M.) 30.—
Miśkiewicz z Artenay (Loiret) 20.—
Adamiak J. z Fosse (L. et Ch.) 20.—
Ochędowski L. z St. Satufnin (Char.) 10.—
Jankowski z Le Pontet (Vaucl.) 10.—
Poprzednio pokwit. 315.721,42

Dotychczas razem 316.589,42

Zgon wybitnego uczonego francuskiego.

W Paryżu zmarł jeden z najwybitniejszych radiologów i uczonych francuskich Dr. Charles Vaillant.

Doktor Vaillant od samego początku skoro tylko medycyna poczęła interesować się radiologią, poświęcił się temu działowi i stał się jedną z pierwszych ofiar dobroczynnych, ale zdradzieckich promieni. W roku 1906 podczas prac nad badaniem promieni X straził palec. W roku 1915 amputowano uczonemu rękę. Doktor Vaillant nie zaprzestał mimo to pracy nad badaniem promieni. Pięć lat później znów musiał się poddać operacji, podczas której amputowano mu lewe ramię. Dr. Vaillant posiadał wysokie odznaczenia francuskie m. in. był kawalerem wielkiego krzyża oficerskiego Legii Honorowej. Prace Dra Vaillanta były znane w całym świecie naukowym. Amerykańskie uczelnie przyznały Drowi Vaillant najwyższe swe odznaczenia.

SAINT POL.

— (Jarmark na bydło). — Odbył się tutaj jarmark na konie i bydło, który cieszył się wielkim powodzeniem. Ceny były następujące: Źrebięta od 2.700 — 7.000 fr., konie starsze od 4.500 — 6.500 fr., konie wartościowe: 6.500 — 9.500 fr., krowy mleczne 2.700 — 3.300 fr., jałówki od 1.800 — 2.800 fr., cielęta roczne od 800 — 1.100 fr., owce 310 — 360 fr., jagnięta 260 — 360 fr.

LABOURSE.

— (Samochód zranił strażniczkę bariery). — Do szpitala w Bethune przewieziono spiesznie Marię Demailly, lat 43, strażniczkę bariery na szybie 6-ym kopalń Noeux. Została ona ciężko raniona przez samochód ciężarowy, który zmiażdżył barierę.

PONT de la DEULE i ASTURIES.

Bractwo Matek Różańcowych przeprowadza zbiórkę w „Tygodniu Miłosierdzia Chrześcijańskiego". Będą zbierane rzeczy używane lecz tylko w dobrym stanie oraz odzież pieniężne dla uchodźców z Polski. O poparcie zbiórki prosi Zarząd.

WAZIERS.

— (Zgon działacza). — W ub. sobotę 2 grudnia, o godz. 8.30 odbył się pogrzeb śp. Walentego Malechlego, prezesa Szkoły Polskiej przy C.G.T., na szybie Gayant. Ostatnią przysługę oddali śp. Maleckiemu liczni rodacy.

Udział floty polskiej w wojnie z Niemcami.

Polskie kontr-torpedowce i łodzie podwodne zdołały ujść polującym na nie Niemcom.

III.

Obrona Gdyni na jej przedpolach i w bezpośredniej bliskości miasta dała doskonałe wyniki. Poszczególne miejscowości pod Gdynią przechodziły kolejno z rąk do rąk. Walki te nie mogły oczywiście trwać w nieskończoność, ponieważ sytuacja na to nie pozwoliła. Dowództwo floty postanowiło tedy ześrodkować obronę w okolicy portu wojennego na Oksywiu. Obrona tego portu trwała, — wbrew wszelkim przewidywaniom, aż czternaście dni.

Po upadku Oksywia, pozostał tylko Hel, który miał zamiar bronić się do ostateczności.

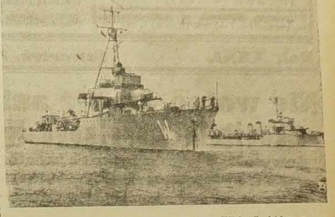

Na pierwszym planie kontrtorpedowiec „Wicher", który w walce o polskie wybrzeże poszedł na dno od bomb niemieckich.

Działalność floty wojennej.

Polskie okręty podwodne, działające po wybuchu wojny na Bałtyku, dzięki swojej wielkiej wyporności, nieprzeciętnej szybkości oraz posiadanym zapasom, miały możność przebijania się wśród nocy do portu helskiego celem uzupełniania paliwa i zapasów oraz naprawy drobniejszych uszkodzeń.

Polskie łodzie podwodne sposobności tej jednak nie miały powodu wykorzystać, gdyż posiadały na pokładzie zapasy na 8 tygodni. Jedynie trójkę „Wilk" zawinął raz do portu wojennego na Helu.

Półwysep helski wystawiony był na ustawiczne ataki lotnictwa niemieckiego. Słabe lotnictwo morskie Polski było po kilku dniach niezdolne do walki.

Bomby kruszące padały gęsto na cypel półwyspu, gdzie znajdowały się doskonale maskowane obiekty wojskowe. Lotnicy niemieccy zrzucali także masowo bomby zapalające, od których powstały pożary lasów. Ogień rozszerzał się szybko ponieważ panowała posucha.

Od szeregu bomb, zrzuconych podczas lotów nurkowych, zatopiony został kontrtorpedowiec „Wicher", który stał w porcie helskim. Zanim jednak to nastąpiło załoga „Wichru" napsuła Niemcom wiele krwi. Kontrtorpedowiec polski podjął walkę z czterema kontrtorpedowcami niemieckimi. Podczas tej walki manewrował tak zręcznie, że doprowadził niemieckie kontrtorpedowce na zasięg strzałów artyleryi z Helu. Jeden z kontrtorpedowców niemieckich trafiony celnie z dział polskich, poszedł na dno.

Stawiacz min „Gryf" szuszondowy podczas niezmanej jeszcze bliżej akcji, wciągnięto na dok pływający w porcie helskim. Statek został później zniszczony w doku przez bomby samolotów niemieckich.

W porcie Jastarnia bomby lotnicze zniszczyły dwa trawlery. Stary mały torpedowiec „Mazur" został zniszczony w porcie gdańskim.

Okręty polskie i artylerią na Helu i w Gdyni zatopiły dwa trawlery niemieckie oraz zestrzeliły 37 samolotów.

Łodzie podwodne.

Polskie łodzie podwodne w liczbie pięciu działały na pełnym morzu. — Działalność ich, polegała na niszczeniu okrętów wojennych nieprzyjaciela, statków, konwojowanych przez wojenne okręty niemieckie, oraz na stawianiu min. Łodzie polskie od pierwszego dnia wojny były przedmiotem niezmordowanego polowania samolotów niemieckich, okrętów wojennych i torpedowców. Na łodzie te czyhało niebezpieczeństwo ze wszystkich stron. Artyleria nadbrzeżna, bomby głębinowe, bomby z samolotów i miny niemieckie. To też nasze okręty podwodne uległy czasem uszkodzeniom i, nie mogąc liczyć na skuteczną naprawę w ustawicznie atakowanym porcie helskim, musiały szukać schronienia w portach państw Sprzymierzonych lub dać się internować w portach neutralnych.

Przedarcie się łodzi podwodnych z Bałtyku na Morze Północne, w stronę Anglii, było połączone z wielkimi trudnościami. Uszkodzone statki nie mogły się podjąć takiej wyprawy. Droga do Anglii prowadzi bowiem przez dobrze strzeżone przez Niemców cieśniny duńskie bezpośrednio przez idrefę działań floty niemieckiej. Z tej przyczyny nasze trzy okręty podwodne „Ryś" „Żbik" i Sęp", poważnie uszkodzone, udały się, po kilku tygodniach działań, do portów szwedzkich, gdzie je internowano.

K. Mora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PÓŁNOCNA FRANCJA

SALLAUMINES.

— (Wydawanie masek). — Wydawanie masek przeciwgazowych odbędzie się na merostwie w następującym porządku:

W środę od 14 do 16 dla inwalidów wojennych i inwalidów pracy, żon i dzieci członków obrony biernej, mieszkających pod jednym dachem;

W czwartek w tych samych godzinach dla żon, których mężowie są zmobilizowani, wdów wojennych niezamężnych, uczniów szkół wyższych;

W piątek, o tym samym czasie dla chorych nieuleczalnie, zapisanych w biurze dobroczynności, dla wdów i wdowców ponad 60 lat.

W sobotę dla małżeństw pensjonowanych, których dochód roczny nie przekracza 8.500 fr.

Dalszy rozdział masek nastąpi po nadejściu nowego transportu.

ROUVROY - NOUMEA.

Tow. Polek im. św. Jadwigi urządza zebranie w czwartek o godzinie 4-tej po południu w Cafe du Boulevard.

ROUVROY.

Katolickie Stow. Panien „Promień" urządza zebranie w niedzielę, dnia 10-go grudnia o godzinie 2-giej po południu w ochronce.

COURSELLES lez Lens.

Został powołany tu do życia **Komitet Polsko - Francuski**, który ma za zadanie niesienie pomocy zmobilizowanym oraz ich rodzinom, tak Francuzom jak i Polakom.

Zbiórki z października i listopada przyniosły około 12 tys. franków. Z tego wysłano każdemu zmobilizowanemu po 20 fr. mandatym pocztowym, co wynosi około 5 tys. fr. Taka pomoc będzie udzielana o ile możności co 3 miesiące. Pozostałe 7 tys. fr. będą rozdzielone pomiędzy rodziny zmobilizowanych. Pierwsza wypłata wyniesie 10 fr. dla żony i 5 fr. na każde dziecko.

Członkowie Komitetu apelują do całej Polonii, ażeby nie szczędziła ofiar.

Następna zbiórka odbędzie się 24 grudnia.

MONTIGNY en GOHELLE.

Sekcja Kobiet przy Komitecie Obywatelskim zawiadamia, że wpłynęło do jej kasy 700 fr. od Kola Polek, 300 fr. od Bractwa Róż. Żywego, 100 fr. od Tow. św. Barbary i 250 fr. od Piłki Nożnej — razem 1.350 fr. Mamy nadzieję, że i reszta towarzystw przyczyni się do spełnienia swego obowiązku.

Zakupiono są koce i pewna ilość wełny. Po wełnę należy się zgłaszać do prezeski p. Jeszke.

Od 4 do 11 grudnia odbędzie się zbiórka rzeczy dla uchodźców Polski, które by chciały przyjąć żołnierza z Polski na Boże Narodzenie proszone są o podanie swego adresu.

AVION.

— (Zasłabł na ulicy). — Robotnicy, udający się wczesnym rankiem do pracy, natrafili na chodniku zwłoki Józefa Florkowskiego, lat 62. Powiadomieni zadarmi wezwali lekarza, który zarządził przewiezienie chorego do szpitala. Wydaje się, że F. w ciemnościach zabłądził w drodze i wskutek zimna zasłabł.

BULLY les MINES.

Za pozwoleniem komisarza policji **Oddz. Zw. Strzeleckiego** zwołuje miesięczne zebranie dnia 10 grudnia o godzinie 10-tej rano w sali p. Janickiego. Obecność wszystkich pozostałych członków obowiązkowa.

MAZINGARBE II.

Komitet Obywatelski prosi Polonię o wzięcie udziału na mszy św. w niedzielę, dnia 10 grudnia b. r. w kościele Brebis, która będzie odprawiona o godzinie 11,30 na intencję poległych bohaterów za Ojczyznę. Towarzystwa prosimy o wysłanie sztandarów.

Po mszy św. przy bramie kościoła zbiórka na Polski Czerwony Krzyż.

ARRAS.

— (Okna powinny być zaciemnione po godz. 16-tej). — Ukazały się nowe przepisy wojskowe, na mocy których wszystkie okna mieszkań i magazynów w Arras po godz. 16-tej winny być zaciemnione.

Nie stosujący się do tego nakazu narażają się na karę.

— (Utonął). — Z basenu Meaulens wydobyto onegdaj zwłoki 44-letniego Ernesta Peru z Saint - Laurent - Blagny. Okoliczności wskazują, że Peru utonął przypadkowo.

MARLES les MINES.

Komitet Obywatelski zawiadamia, że zbiórka na W. O. N. w listopadzie wyniosła **11.277 fr. i 100 złotych.** Zarząd dziękuje ofiarodawcom oraz mężom zaufania, którzy się tak gorliwie przyczynili do powyższego rezultatu.

Następna zbiórka odbędzie się w niedzielę dnia 10-go grudnia. Uprasza się mężów zaufania o przybycie na pogadankę w niedzielę, dnia 10 grudnia, do lokalu p. Michalczyka o godzinie 10-tej rano.

Zarząd prosi zarządy Towarzystw o wysłanie kilku mężów zaufania na powyższą pogadankę, celem powiększenia sekcji zbiórkowej.

MARLES les MINES.

Tow. Polek im. Dąbrówki odbędzie zebranie w czwartek, dnia 7 grudnia o godzinie 3-ciej po południu w sali p. Lisa. Bardzo ważne sprawy.

MARLES les MINES.

Stow. Rez. i b. Wojsk. urządza swe zebranie w niedzielę, dnia 10-go grudnia o godzinie 10-tej w sali p. Lisa. Ważne sprawy.

TILLOY les MOFFLAINES.

— (Motocyklista najechał na wóz rolniczy). — Motocyklista W. Kerse, lat 28, wyjeżdżając z Tilloy les Moffliaines, zawadził maszyną o wóz rolniczy, prowadzony przez woźnicę, Marcelego Kozala. Kerse wypadł na szosę, doznając ciężkich poranień. Przewieziono go do szpitala w Arras.

Persil

(Patrz na ostatnej stronie)

Przygody Profesora PIGUŁKI.

Rozpowszechniajcie „Narodowca"

PARYŻ i okręg paryski

Mody za Ojczyznę.

Paryż. — W nocy z niedzieli na poniedziałek, w związku z rozpoczętym Tygodniem Miłosierdzia Chrześcijańskiego, tradycyjnym zwyczajem odbyły się w kościele polskim w Paryżu modły na intencję Ojczyzny połączone z całonocną adoracją Najśw. Sakramentu. Udział w nabożeństwie wzięły wielkie tłumy rodaków i rodaczek.

Dodać należy, że w latach ubiegłych adoracja Najśw. Sakramentu odbywała się w Bazylice Serca Jezusowego na Montmartre. W tym roku wyjątkowo, ze względu na wydarzenia wojenne, odbyła się ona w kościele polskim.

Czerwony Krzyż organizuje gwiazdkę dla Żołnierza Polskiego.

Paryż. — W lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się posiedzenie Zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, wraz z przedstawicielami organizacyj, stowarzyszeń i instytucyj oraz działaczów polskich.

Na posiedzeniu omawiano szczegóły zorganizowania tegorocznej Gwiazdki dla żołnierzy Armii Polskiej we Francji.

Zebraniu przewodniczyła polanka na Sejm p. Wanda Ładzina. W dyskusji zabierali głos liczni działacze i reprezentanci organizacyj społecznych.

Wśród obecnych na posiedzeniu przy stole prezydialnym zauważyliśmy J.E. ks. biskupa polowego Gawlinę, oraz gen. Aleksandra Hołyńskiego, prezesa Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża a także p. Helczyńskiego, prezesa Światowego Związku Polaków Zagranicą.

Aresztowanie przywódców rozwiązanego Stow. „Młodzieży komunistycznej."

Paryż. — Dwaj komisarze policji wykryli ostatnio kilkudziesięciu przywódców rozwiązanego Stow. „Młodzieży komunistycznej." Podczas rewizji znaleziono znaczną ilość materiałów drukarskich, stosy przygotowanych ulotek oraz całą nakładą pisemka komunistycznego pod tyt.: „Avant - Garde", wytworzone pod Paryżem i przygotowy do wysyłki. Wykryte materiały dowodowe skonfiskowano. Poza tym aresztowano 16 przywódców młodzieży komunistycznej, którzy zostali oddani do dyspozycji sądu wojskowego.

Rejestracja rentobiorców i emerytów.

Obwieszczenie.

Konsulat Gen. R. P. w Paryżu wzywa niniejszym zamieszkałe na terenie okręgu Konsulatu Generalnego osoby, które otrzymywały z Polski:

1. Renty z tytułu zaopatrzenia inwalidów wojennych.
2. Renty inwalidzkie z zakładu Ubezpieczeń Społecznych.
3. Rentę starczą i wdowią, oraz sierocą z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.
4. Renty z niemieckich zakładów Ubezpieczeń Społecznych.
5. Emerytury państwowe.
6. Emerytury, renty i zapomogi z innych tytułów — do zgłoszenia się osobiście, lub na piśmie w Konsulacie Generalnym R. P. w Paryżu — 31, rue Jean Goujon, Paris VIII. do dnia **10. grudnia r. b.** celem rejestracji.

Przy zgłoszeniu się należy okazać, względnie nadesłać książeczkę inwalidzką, lub inny dowód pobierania renty, emerytury, lub innego zasiłku, oraz podać wysokość pobieranego zaopatrzenia.

Rejestracja ma na celu dokładne ustalenie stanu rentobiorców, oraz emerytów.

Paryż, dnia 1 grudnia 1939 r.

Konsulat Gen. R. P. w Paryżu.

Wypadki na jezdniach.

Athis - Mons. — Szymon Błomski, cofając swój samochód, wjechał na parkan ogrodu Piotra Binini. Parkan uległ częściowemu zniszczeniu. Wypadku w ludzie nie było.

Argenteuil. — Zderzyły się z sobą samochody ciężarowe, jeden kierowany przez Stanisława Świątka, a drugi przez Ludwika Gilberta. Szkody materialne. (s.m.)

Jouars - Pontchartrain. — Samochód, którym jechali niejaki Fedor z Amiens i Szczupak z Paryża, z powodu oślepienia kierowcy przez nieprzygaszone reflektory innego samochodu, wpadł na tył dwukołowego wozu konnego. Obaj pasażerowie zostali lekko ranni. (s.m.)

St. S. — W zderzeniu się dwóch samochodów osobowych poniósł śmierć Paweł Hennebicq, agent handlowy. — Sprawca wypadku, Maurycy Dołżyński oraz jego żona odnieśli ciężkie rany i zostali przewiezieni do szpitala w Pontoise. (s.m.)

REVIN (Ardennes).

Miejscowy Komitet Obywatelski dziękuje wszystkim Rodakom, którzy złożyli ofiary na F. O. N. w dniu 11 listopada 1939 r. Zebrane pieniądze w sumie 4.112 fr. wysłaliśmy na ręce Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego, jako dar kolonii Revin dla Armii Polskiej we Francji z okazji święta Niepodległości.

Przyszła zbiórka odbędzie się w początkach grudnia b. r.

Grudzień
7
Czwartek

Dziś: Ambrożego Jutro: Nar. NMP.
Pojutrze: Walerii.

Zamiast Migawek.

„Gotenhafen"
(Satyra Wychodźców).

Miesięcy temu kilka,
Gdym patrzał na niemiecką mapę,
Widziałem taką wielką „plamę",
Podobną do paszczy wilka.
I miałem rację.
Bo wilk ten połknął Czechosłowację.
Potem ni z tego ni z owego
Paszcza przybrała inne formy
Innego zwierzęcia normy:
Poprostu — ryja świńskiego.
I zamiast trzymać się w gnojuj
Prosiak o dalszym podboju
Począł śnić
I pod Polską ryć.
A że miał w „sztuce" tej wprawę,
Zrył Polskę aż pod Warszawę,
Posunął się pod Lwów,
A potem znów
Ofiarą hitlerowskiej świni
Padł cudny port naszej Gdyni.
Wzięli, no, trudno — wzięli,
Ale bluźnierstwo popełnili,
Że ją nazwali „Gotenhafen"
O, szlag ich musi „trafen"!
Tymczasem ich kiedyś miną,
Oddadzą Polsce Gdynię,
Oddadzą Toruń, Gniezno
I na „pesin polu" zcześną.

Es.-Es.
Buenos - Aires.

Echa Dnia

Każdy Polak spotyka się dziś we Francji, Anglii i Belgii z wielką i serdeczną życzliwością.

We Francji widzimy na każdym kroku, jak głęboko odczuwa społeczeństwo francuskie cios, który spadł na Polskę. Podobnie jest również w Ameryce jak stwierdza prasa polska wychodząca na drugiej półkuli

Podaliśmy już głosy prasy Stanów Zjednoczonych, oraz wyjątki z wzruszającej odezwy episkopatu. Prasa polska w południowej Ameryce stwierdza, że również w krajach południowo - amerykańskich imię Polski zyskało ogromnie na szacunku. Nawet w Brazylii, gdzie wskutek kampanii skierowanej przeciw cudzoziemcom zapanowała pewna obojętność w stosunku do Polaków przed wybuchem wojny, obecnie okazują serdeczną, przychylność Polakom. „Kurier Polski" w Buenos Aires stwierdza:

„Społeczeństwo brazylijskie, sfery katolickie i wszelkie demokratyczne, a już w szczególności młodzież, nie starają się nawet mimo oficjalnej neutralności, tak swych uczuć względem Polski i nie przebierają w słowach, gdy chodzi o określenie charakteru niemców. Przedstawiciele polskich placówek, zarówno w charakterze prywatnym, jak i urzędowym, doznają wyjątkowo uprzejmego traktowania i odnosi się wrażenie, jakby nam chciano tym sposobem wynagrodzić krzywdę wyrządzoną przez współczesną wrogą wobec Polski, Społeczeństwo brazylijskie stara się wszędzie, w zetknięciu z Polakami podkreślić, iż żywi uznanie dla narodu, który się poświęcił w obronie wolności i demokracji".

„Naród niemiecki wbrew innym informacjom, na pod pochwała brutalny najazd na Polskę. Obudziły się drzemiące w każdym niemcu drapieżne i barbarzyńskie instynkty i masy „Herrenvolku" solidaryzują się bez zastrzeżeń z „Fuehrerem", który stworzył „Grossdeutschland". Należy to stwierdzić jasno i wyraźnie, aby nie było w przyszłości żadnych nieporozumień i zawodów przy układaniu się ze zwyrodniałymi Niemcami. Nie różni się wielce Hitler od Stresemanna, Wilhelma II-go czy Bismarcka, odnośnie celów polityki niemieckiej. Jeżeli są różnice, to tylko co do metod i dróg prowadzących do tych celów".

„Wojna bezwątpienia skończy się pomyślnie dla koalicji i należy wyrazić nadzieję, że zwycięzcy pokierują tak układami, aby już nie powtórzyła się tak rychło krwawa zawierucha. Trzeba wytyczyć granice Polski i Francji według strategicznego punktu widzenia, a nie według haseł wersalskich, z których niemcy zawsze szydzili i których nigdy nie uznawali. Rzecz pewną bowiem jest, że na czele Czwartej Rzeszy staną wezwani; czy później Hermann czy Hitlery, którzy ponowią będą zagrażać sąsiednim państwom".

„Na szczęście — kończy „Kurier Polski" z Buenos Aires — niema teraz w rządzie angielskim Lloyda George'a, który w 1918 r. tak zdecydowanie broił powalonych na ziemię niemców. Nie powinno w przyszłości być żadnych „Gdańskow", stanowiących jabłko niezgody i ułatwiających napaści. Granice Rzeszy muszą być takie, aby raz na zawsze uniemożliwiły wszczynanie krwawych wojen".

Niewola narodów w Z. S. R. R.

Otton Kuussinen — szef utworzonego przez Moskwę „rządu fińskiego" — też skończy pod ścianą, jak wszyscy jego poprzednicy.

Rząd sowiecki oświadczył, że uznaje tylko jeden rząd fiński, a mianowicie „rząd p. Ottona Kuussinen". Pan ten jednak nie żył wcale w Finlandii, lecz od 1918 r. mieszkał w Moskwie.

Kiedyś miał on jeszcze kilku towarzyszy fińskich w Sowietach. Jednakże podczas wielkiej czystki w latach. 1936, 1937 i następnych Stalin kazał rozstrzelać wszystkich fińskich komunistów. Kuussinen jedyny ocalał. Towarzyszów Kuussinena wystrzelano za to, że ich posądzono bądź o trockizm, bądź też o patriotyzm. W owym czasie zginął także komunista Lenski i jego towarzysze z Komunistycznej Partii „Polskiej" oraz wielu innych komunistów innych narodowości, które zaufały swego czasu deklaracji Lenina z 2-go listopada 1917-go roku o „równości" i „suwerenności narodów Rosji i o ich prawie do swobodnego samookreślenia".

W Rosji mieszka bowiem blisko 100 narodowości, a w samej rosyjskiej republice sowieckiej istniało 14 „autonomicznych republik", których liczba później spadła do 7.

Niedawno pisały „Izwiestia", że „ukraińscy nacjonaliści, Daszknakowie, mussawityści, panturkiści, painslamiści, truzińscy mieszczewicy, białoruscy nacjonaliści i wielkorosyjscy szowiniści" tworzą siły, które wciąż zagrażają władzy sowieckiej, mimo, że od roku 1917 rozesłano tysiące bezwzględnych agentów, mających stłumić wszelkie chęci do rozstrzygania o własnych losach poszczególnych ludów.

Finlandia wie, co by ją czekało, gdyby spełniła życzenia Sowietów. Jednakże Kuussinen, gdyby mu się jego misja udała, napewno pójdzie pod ścianę jak jego poprzednicy, gdyż spełniwszy swoje zadanie, będzie Moskwie zawadzał.

Fiński min. spr. zagr. Tanner, przywódca socjalistów, który 30 lat temu uratował Lenina i Stalina od śmierci, i posiada własnoręczny list Stalina z zapewnieniem, że bolszewicy w razie dojścia do władzy będą szanować niepodległość Finlandii..

Sympatie Polski dla Finlandii.

Bukarest. — Amb. R. P. Raczyński udał się do tut. posła fińskiego, akredytowanego również przy rządzie polskim, i zakomunikował wyrazy sympatii rządu polskiego dla Finlandii.

* * *

Rzym. — Amb. R. P. Wieniawa - Długoszewski złożył na ręce posła Finlandii wyrazy sympatii dla narodu fińskiego, odpierającego bohatersko napastnicze wojska bolszewickie.

Tak bolszewicy wychowali kobiety . . .

Pilotka sowiecka ostrzeliwała w Helsinkach ludność cywilną!

Helsinki. — Okazało się, że samolot, który w ub. piątek ze szczególną zaciekłością ostrzeliwał z karabinów maszynowych uciekającą ludność cywilną, powodując śmierć 20 kobiet i dzieci, miał na pokładzie ...kobietę!

Samolot zcłoiała bowiem zestrzelić fińska artyleria przeciwlotnicza i pod szczątkami aparatu znaleziono zwłoki brutalnej lotniczki.

Na samolocie, zestrzelonym przez Finów w Kerelli, znaleziono również zwłoki kobiety.

Amerykanie rozbili zabawę zwolenników Stalina, radujących się z napadu na Finlandię.

Nowy Jork. — Oburzenie na Sowiety w Stanach Zjednoczonych rośnie. W miejscowości Aberdeen komuniści urządzili zabawę z okazji wkroczenia wojsk sowieckich do Finlandii. Do sali w pewnej chwili wtargnęło około pięćset osób, którzy rozpędzili bawiących się komunistów i zdewastowali lokal. Portrety Stalina, oraz amerykańskiego przywódcy komunistów Browdersa spalono.

Lenin i Trocki mieli rację!

Wobec dzisiejszej polityki sowieckiej, pozbawionej zasad i skrupułów, przypomnieć warto, co sądzili o sobie wzajemnie dwaj główni twórcy bolszewizmu Lenin i Trocki.

„Nie można dyskutować z Trockim, bo — powiedział o nim Lenin — **Trocki nie ma zasad"...** Na to odpowiedział Trocki: „leniniści są grupą intelektualistów, kierowaną **przez człowieka bez skrupułów".** Obydwaj rozmówcy mieli rację. Trocki jest umysłem o typie Woltera lecz zasad Lenin był człowiekiem bez skrupułów... „Moralność? W polityce — mówił Lenin — niema moralności, jest tylko konieczność". Ta była najwyższa racja w życiu Lenina. Taka była jego „moralność".

Stalin i Mołotow zawierający nagle sojusz z Hitlerem zdradzając demokrację, pokój i Polskę okazali się jedynie nieodrodnymi synami Trockiego i Lenina, twórców Sowietów.

Jak zatopiono niemiecką łódź podwodną, wciągniętą w zasadzkę.

Londyn. — Ogłoszono tu szczegóły zatopienia jednej z niemieckich łodzi podwodnych.

Łódź podwodna wyłoniła się wieczorem z wody, by rozpocząć polowanie na angielskie statki handlowe. Statki patrolowe wyśledziły jednak łódź, ale nie zmieniły kursu, ani też nie dały poznać, iż łódź została zauważona. Po chwili statek niemiecki zanurzył się, by tym łatwiej zaatakować statki z niemacka. Angielskie patrolowce nadal nie przeszkadzały łodzi w manewrowaniu, lecz otoczyły miejsce, w którem przypuszczalnie łódź się znajdowała. Jednocześnie powiadomiono kontrtorpedowce, które szybko przybyły na miejsce. Rozpoczęła się walka, która trwała blisko dwie godziny. Raz po raz powierzchnia wód wystrzasały wybuchy granatów podmorskich. Fontanny wodę, powstające od wybuchów sięgały wysokości 30 metrów. W końcu na powierzchnię morza wypłynęło kilka szczątków, które świadczyły, że łódź została zatopiona. Na miejsce wysłano oddziały nurków, którzy będą usiłowali dotrzeć do wnętrza łodzi.

Niemcy usiłują zbrodniom swoim nadać pozory „wymiaru sprawiedliwości"

Jak donosi „Essener Nationalzeitung", w dn. 29 listopada „nadzwyczajny sąd" w Bydgoszczy skazał na karę śmierci 22-letniego **Józefa Wróblewskiego** z Michalina i 49-letniego **Władysława Rybickiego** z Chełmży.

Dziennik hitlerowski doniesienie o skazaniu obydwu Polaków uzupełnia takim m. in. zwrotem: — „Wszędzie już czuć ducha porządku niemieckiego. Oboko tego działa z żelazną ręką sprawiedliwość niemiecka, aby pomścić straszne bezprawia. Ludzie - narzędzia nigdy jeszcze niepraktykowanej polityki podburzania są wyszukiwani w ich kryjówkach i skazywani przez sąd, **o ile już nie otrzymali zasłużonej kary."**

Hitlerowcy usiłują więc mordowaniu Polaków nadać pozory wymiaru sprawiedliwości, lecz mimowoli muszą przyznać, że Polaków morduje się nawet bez choćby tylko komedii „sądu".

...traktować bez miłosierdzia!

Powiatowy kierownik partii hitlerowskiej oświadczył m. in. na zebraniu partyjnym we Wrzeszczu:

— „Kierownik polityczny partii musi być przyjacielem każdego Niemca, ale wszystkich przeciwników i wrogów narodu niemieckiego i jego światopoglądu musi traktować bez miłosierdzia".

Junkrowie prusy patronują grabieży ziemi polskiej.

Bruksela. — Jak wynika z doniesienia organu okupantów „Ostdeutscher Beobachter", wychodzącego w Poznaniu, do stolicy Wielkopolskiej przybyli bardzo liczni „junkrowie" których zadaniem będzie „dopilnowanie" sprawiedliwego podziału ziemi między kolonistów niemieckich sprowadzonych z krajów bałtyckich i mniejszość niemiecką w województwie poznańskim.

Nie trzeba dodawać, że ten „sprawiedliwy podział" jest zwyczajną grabieżą majątków ludności polskiej, odwiecznie tam osiadłej.

Dalsze transporty kolonistów niemieckich przybywają na ziemie polskie.

Bruksela (PAT) — Hitlerowska „Rheinisch Westfaelische Zeitung" donosi, że do Torunia przybyła nowa partia 350 rodzin kolonistów niemieckich, którzy mają być osiedleni w majątkach polskich, skonfiskowanych przez okupantów.

Do Szubina przybyły 33 rodziny kolonistów niemieckich, którzy na zabranej Polakom ziemi mają stworzyć „wzorową niemiecką wieś osiedleńczą".

* * *

W okresie od 2 do 19 listopada osadzeni zostali rolnicy - Niemcy bałtyccy w okolicach Ostrowa, Kalisza i Rawicza. W miastach osadzono Niemców innych zawodów oraz pracowników.

Kraków pod jarzmem germanizacji.

„Dantziger Neueste" donosi, że „Kraków nabiera coraz więcej niemieckiego wyglądu." Ulice otrzymały niemieckie nazwy. W kinach wyświetlane są filmy niemieckie. Teatr niemiecki z Bytomia występuje już i dwukrotnie, a dalsze występy są zapowiedziane.

Niemcy rejestrują młodzież polską.

Warszawa. — Prezydent niemieckiej policji w Toruniu, Weberstedt, zarządził obowiązkową rejestrację młodzieży w wieku 15 do 20 lat, celem „wciągnięcia" jej do działalności produkcyjnej Niemiec. Młodzież niedołężna nadrodowości niemieckiej jest zwolniona z obowiązku tej rejestracji.

Komisarza policji, którego nienawidzili Niemcy, rozstrzelali bolszewicy...

Donoszą, że we Lwowie został rozstrzelany komisarz policji państwowej, Brodniewicz z Katowic. Komisarz Brodniewicz, który był popularnym osobistością na Śląsku, znany był m. in. z wykrycia kilku niemieckich afer szpiegowskich, to też był znienawidzony przez Niemców. Bolszewicy oddali więc hitlerowcom jeszcze jedną przysługę...

Jak działali szpiedzy niemieccy w Polsce.

W wojnie polsko - niemieckiej wielką rolę odegrali szpiedzy niemieccy, którzy za pośrednictwem tajnych stacyj radiowych informowali dowództwo niemieckie o każdym posunięciu wojsk polskich. To postępowanie mniejszości polskiej znajdzie raz kiedyś swoje pełne uzasadnienie.

Poniżej zamieszczamy za prasą polską w Stanach Zjednoczonych informacje, jakie w tej sprawie udzielił p. Podoski, konsul gen. R.P. w Kanadzie, który przebył okres wojny w Polsce.

* * *

W Instytucie Rolniczym w Puławach utrzymywanym przez Ministerstwo Rolnictwa, placówce znanej w szerokim świecie, jednym z kierowników był dr. Kurt Obitz, podobno z Prus Wschodnich. Dr. Obitz, którego przodkowie przywędrowali w tamtą stronę z Czech za czasów krzyżaczkich i którego wychowano na Niemca, w pewnym okresie swego życia — po publicznych na Mazurach — począł odczuwać jednakże odrębność szczepową, wydając nawet pismo „Czech", tak że w końcu znalazł się na indeksie u Niemców i musiał porzucić stanowisko w Akademii Weterynaryjnej w Berlinie. Wówczas przeniósł się do Polski, gdzie przyjęto go z otwartymi rękoma jako „marnotrawnego syna".

W jego to kamienicy znaleziono stację nadawczą radiową, z której informowano Niemców o ruchach wojsk polskich, za co naturalnie spotkała go należyta kara.

* * *

W Kazimierzu nad Wisłą, w pięknej, malowniczej miejscowości, do której ewakuowano w pierwszym okresie częściowo Rząd Polski a także i Ambasadę Amerykańską, zaszedł słynny incydent, że szofer ambasadora Biddle'a, czyszcząc samochód, usłyszał w pewnej chwili po zajechaniu do miejscowości, że wrzucawska stacja radiowa nadawała już wiadomość o przybyciu tamże ambasadora amerykańskiego. Oczywiście Ambasador i inni ewakuowani opuścili Kazimierz nie zwłocznie, ratując życie. Nie długo bowiem potem pojawiły się nad Kazimierzem aeroplany niemieckie i rozpoczęły bombardowanie prastarej osady, pamiętającej czasy piastowe.

Otóż pokazało się później, że w gimnazjum miejscowym nauczycielem był niejaki p. Just, człowiek, którego wszyscy uważali za Polaka, który jednakże okazał się niemieckim zdrajcą i ze swego mieszkania nadawał przez radio informacje.

* * *

W Tomaszowie Rawskim znajdowała się słynna Fabryka Sztucznego Jedwabiu, zatrudniająca kilka tysięcy robotników. Pracowało w fabryce także nieco Niemców. Miejscowość ta bowiem leży niedaleko Łodzi. Na parę tygodni przed wybuchem wojny kilku robotników-Niemców zostało zwolnionych na zuchwałe i wrogie wobec Państwa Polskiego zachowanie.

Zaraz po wybuchu wojny Niemcy dokonali nalotu bombowców na Tomaszów, niszcząc zupełnie całą fabrykę. Polacy zestrzelili jednakże jeden bombowiec, przy czym odkryto w kabinie zniszczonego aeroplanu zwłoki jednego z wydalonych robotników - Niemców, którzy, zbiegłszy zagranicę, wskazywał później drogę niemieckim najeźdźcom.

* * *

W pobliżu Lucka, na Wołyniu, władze wojskowe polskie miały ukryte składy benzyny, o których — zdawało się — nikt nie wiedział. Fakt istnienia tych składów jednakże nie ukrył się przed okiem szpiega niemieckiego i podczas nalotu lotnictwa niemieckiego i zaraz w pierwszych dniach wojny składy te zostały zniszczone doszczętnie.

* * *

Kiedy reszta mniejszości narodowych zachowała się naogół lojalnie, czy to byli Żydzi, czy Białorusini, czy Czesi na Wołyniu, czy wreszcie chłopi ruscy, w chatach których nocował p. konsul Podoski w drodze do Krzemieńca a później do Rumunii, Niemcy w Polsce zdradzali Polskę, używając radia sygnałów świetlnych i innych znaków ostrzegawczych by tylko zadać cios tym, którzy ich żywili i przygarnęli.

Wieści z umęczonej Ojczyzny.

Z mieszkań w Poznaniu Niemcy wyrzucają nawet rodziny z niemowlętami

Masowe wywożenie młodzieży męskiej w głąb Rzeszy. — Rozstrzeliwanie nie tylko mężczyzn bez i kobiet polskich. — Partyzanci w lasach wielkopolskich.

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w grudniu.

Niemcy stosują takie same metody wobec ludności polskiej w Poznaniu, przy których pomocy usunięto Polaków z Gdyni. W roznaniu Niemcy odróżniają z Polaków mieszkania metodycznie, poszczególnymi ulicami. Postępują w ten sposób ponieważ stolica Wielkopolski posiada 250 tysięcy mieszkańców, i byłoby wprost technicznią niemożliwością wydalenie z miasta całej ludności za jednym zamachem.

W Poznaniu stworzono centralny punkt rozdzielczy dla Niemców bałtyckich. Narazie umieszczono ich w budynkach szkolnych. Stąd dopiero są kierowani do mieszkań, które przydzieli się Niemcom po Polakach, brutalnie z nich wyrzuconych. Oczywiście mieszkania te są w zupełności umeblowane i wyposażone we wszystkie sprzęty gospodarskie, gdyż ich

prawowitym właścicielom nie zezwala się na zabranie ze sobą rzeczy ponad ilość, jaką mogą zabrać ze sobą w obu rękach.

Polaków wyrzuca się z mieszkań bez względu na wiek i stan zdrowia.

Kieruje się ich do baraków — w pierwszym rzucie, następnie każe się im opuszczać Poznań, po czym będą musieli iść gdzie ich oczy poniosą, poza granice Wielkopolski. Nie oszczędza się nawet rodzin z niemowlętami.

Jeżeli Czytelnicy przypominają sobie artykuł zamieszczony w „Narodowcu", w którym wskazaliśmy pierwsi na tendencje Niemców ku wyniszczeniu rasy polskiej i narodu polskiego, wówczas zrozumieją, dlaczego Niemcy bez najmniejszej litości wypędzają z mieszkań również nieletnie dzieci. Wszakże dzieci to przyszłe polskie społeczeństwo, to zarodek przyszłego pokolenia. Niechże więc jaknajwięcej ginie dzieci i młodzieży — oto jedno z podstawowych haseł okupantów niemieckich. Pod tym względem dochodzi już do zwyrodnienia i jakiegoś zapamiętałego sadyzmu. Bo przecież

tylko zwierzęcym bestialstwem i sadyzmem można wytłumaczyć fakt aresztowania przez Niemców nieletnich dzieci polskich jako zakładników, którzy mają być zabijani w wypadku „przestępstw" przeciw okupantom dorosłego społeczeństwa.

Poza wiadomością o wyrzucaniu Polaków z mieszkań, nadeszła równocześnie informacja o stałym wywożeniu w głąb Niemiec młodzieży męskiej. Poważnie się zastanawiano, że po pierwszej fali aresztowań i wywieziemiu najpoważniejszych przedstawicieli społeczeństwa wielkopolskiego do obozów koncentracyjnych i więzień w głębi Rzeszy, następne fale nie nastąpią. Okazało się jednakże inaczej. Oto obecnie znowu **Niemcy przeprowadzają aresztowania na wielką skalę i wysyłają do Rzeszy Polaków.** Przede wszystkim zabierają obecnie młodzież męską. Na tym tle dochodzi do wielkich tragedii.

O przejściach wywożonej młodzieży, jej rodziców i rodzin już nie wspomnamy, wspomnimy natomiast o

tragedii, jaka rozegrała się na terenie gimnazjum im. Zamoyskiego w Poznaniu.

W gimnazjum tym, aczkolwiek nauka jeszcze się nie zaczęła, jednakże codziennie schodziła się do szkoły młodzież z klas wyższych, pozostając w stałym kontakcie z resztkami grona nauczycielskiego. Pewnego dnia gmach gimnazjum został otoczony policją.

Młodzież starszych klas aresztowano oświadczając bez ogródek, że wszyscy będą natychmiast wysłani do Niemiec. W trakcie aresztowań w wystąpił dyrektor gimnazjum profesor Biliński. Oczywiście nie pomogły jego protesty. Stary pedagog, wielki polski patriota, nie mógł patrzeć spokojnie, jak zabierają dzieci na głód, nędzę i poniewierkę, na pewną śmierć — nie wytrzymało tego serce starego pedagoga.

Dyrektor Biliński umarł na anewryzm serca w czasie, gdy gestapo zabierała z jego szkoły młodzież polską na wysyłkę w głąb Rzeszy.

* * *

Dotychczas Niemcy pastwili się przede wszystkim na mężczyznach. Oni to byli przedmiotem masowych rozstrzeliwań i aresztowań. Obecnie jak dochodzą nas wiadomości z licznych miast Pomorza i Poznańskiego,

Niemcy masowo zaczynają aresztować i rozstrzeliwać także kobiety polskie.

Aby nie mogły więcej rodzić, aby uniemożliwić narodowi polskiemu rozwój ilościowy.

Z całej Polski dochodzą nas wieści straszne. Ale się wytrzeszcza z Polski zachodniej, z terenów, które Niemcy „inkorporowali" (włączyli) do Rzeszy. Tutaj rozhulała się „gestapo", mszcząc się za wielki patriotyzm Wielkopolan, Pomorzan i Ślązaków, za powstania śląskie i wielkopolskie, za to, że społeczeństwo ziem zachodniej Polski stało przez tyle lat niewoli jaknajwierniej przy Polsce i że obecnie, kiedy po 20 latach niepodległości ziemi zachodnie zaczęły się wytępić żywioł polski, spotyka na tych terenach opór i to nie tylko bierny, lecz również czynny. W zachodniej Polsce jeszcze dzisiaj nieberzmiecie jest wystrzeliwane z ukrytych wieczorem w pojedynkę na ulice, a

po lasach wielkopolskich kryją się oddziały partyzanckie, kruszące okupującą tę ziemię armię niemiecką.

Jeżeli Niemcy zechcą i z Poznaniem uczynić to samo co z Gdynią i w ten sposób uzyskać „germański" charakter polskiego Poznania, to niech się nie łudzą: gdy przyjdzie pora, **Poznań wraz z całą Wielkopolską, Pomorzem i Śląskiem odzyskają zupełny polski charakter i to napewno jeszcze w szybszym tempie, aniżeli Niemcy zdołają te ziemie zgermanizować. — Napewno!**

Mgr. Andrzej Sokołowski.

CO PISAŁ

„Narodowiec" przed 25 laty!

6-go grudnia 1914-go roku.

Gdy Anglia zdecydowała się na wojnę... „Narodowiec" przytacza artykuł włoskiej „Trybuny" o zdecydowaniu Anglii. Pismo włoskie stwierdza, że Anglia uczyniła wszystko, aby uratować pokój, to też obecnie wyrusza na wojnę z całą świadomością. W Anglii nikt nie wątpi o tym, że wygrana padnie po stronie Anglików. Mówią oni, że z 10-ciu walk 9 może być przegranych, ale ostatnia, decydująca, zostanie wygrana! Ta dzieś ata walka będzie rozstrzygająca!

Socjaliści niemieccy po stronie Wilhelma. — Za ostatnimi kredytami wojennymi w wysokości 5 miliardów marek głosowali wszyscy posłowie socjalistyczni za wyjątkiem posła Liebknecha. Nazajutrz po głosowaniu główny organ partyjny „Vorwaerts" zaatakował posła Liebknecha za wystąpienie przeciw „lyscyplinie partyjnej".

Bombardowanie Arras. — Artyleria niemiecka rozpoczęła znów ostrzeliwanie Arras, wyrządzając szkody głównie w nowej części miasta.

Jakie są w tej chwili siły armii niemieckiej?

Nad pytaniem tym zastanawia się rzeczoznawca wojskowy dziennika „Temps" i dochodzi do następujących wniosków:

Nie ma danych urzędowych, mogących dać należyty obraz o sile armii niemieckiej. Są jednak dane, na mocy których można dojść do wyników zbliżonych do prawdy.

Rozpoczynając wojnę przeciw Polsce, Niemcy miały pod bronią 100 do 120 dywizyj, z których ok. 70 rzuciły na Polskę, a 30 do 40 zostawiły na froncie zachodnim.

Liczni Niemcom nie brak. Uzbilizując roczniki od 20 do 38 mogą wystawić bez Austrii i Czechosłowacji około 7 milionów chłopa. Roczniki od 1900 do 1913 nie odbyły jednak służby wojskowej, lecz częściowo tylko dwumiesięczne przeszkolenie.

W ten sposób przeszkolono przez kilka lat po 200 tys. chłopa rocznie, z których składa się zida armia okupacyjna w Polsce. Przeszkolenie to trwa dalej. Broni nie brak Niemcom, gdyż zajęły dostateczną ilość w Czechosłowacji i Polsce. Natomiast brak podoficerów i oficerów.

W tych warunkach od 1-go września Niemcy nie mogły wystawić wiele więcej niż ok. 20 dalszych dywizyj. **Siła obecna armii niemieckiej wynosi przeto ok. 140 do 150 dywizyj,** z których około 80 do 100 rozmieszczonych jest nad granicami Holandii, Belgii, Luksemburga i Francji, czyli od Morza Północnego aż do Bazylei.

Siły te, wnosząc z terenu, dzielą się w przybliżeniu, jak następuje: 6 dywizyj na prawym skrzydle przy granicy holenderskiej od Morza Północnego do Renu, i około 15 dywizyj na **lewym skrzydle** wzdłuż Renu nad granicą Alzacji. Na 150 km. długim froncie nad rzekami Saar i Lauter naprzeciw linii Maginot'a zajmuje linię Zygfryda 25 do 30 dywizyj niemieckich. Na głównej linii możliwego ataku niemieckiego od dolnego Renu aż do Akwizgranu czyli nad granicą Limburgii holenderskiej (130 km.) 15 do 20 dywizyj i od Akwizgranu aż do Luksemburgu (150 km.) czyli nad granicą Belgii i Luksemburgu 20 do 25 dywizyj. Poza tymi siłami będzie około 10 dywizyj rezerw oraz siły mechaniczne.

Rzesza uczyniła z Gdyni bazę wojenną.

Berlin, 6. 12. — Onegdaj ukazał się dekret Hitlera o przekształceniu portu w Gdyni na bazę wojenną.

PRAGA. — Urzędowo donoszą, że zarząd miasta Pragi otrzymał nieograniczone pełnomocnictwa. Rada miejska ma tylko charakter doradczy.

żołnierze angielscy unieszkodliwiają minę niemiecką, którą morze wyrzuciło na brzeg.

Unieszkodliwianie min niemieckich.

PARYŻ. — Ukazały się tu rysunki w sprzedaży pocztówki z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, z widokiem klasztoru Jasnogórskiego w płomieniach z tytułem: „Polska w ogniu".

Bank Polska Kasa Opieki S.-A.

ODDZIAŁ w PARYŻU:
23. rue Taitbout, PARIS IX-e.
Tél. Taitbout: 42-02. R. C. Seine Nr. 241.933-B.
METRO: Chaussée d'Antin i Opéra.

Depozyty: dwuwalutowe i złotowe

Dotychczasowe wkłady w złotych i dwuwalutowe zostają utrzymane na dawnych warunkach.

Depozyty: frankowe

są nadal oprocentowane od 4 — 6% w stosunku rocznym, w zależności od terminu wypowiedzenia.

Opłacajcie składki na F. O. N., Oświatę i pomoc uchodźcom

przez BANK POLSKA KASA OPIEKI S.-A.

Compte chèque-postal / Konto czekowo-pocztowe } PARIS 1401-65.

MANDATY WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE.

Opłatki Wigilijne

Paczka opłatków białych oraz 5 kart świątecznych — Noworocznych — Cena 5 fr. wraz z portem. — UWAGA! dołączam książeczkę do wróżenia darmo.
Pieniądze nadsyłać mandatem lub znaczkami. Adresować:
Mr. ROŻEK — Librairie.
34, Rue de la Paix, 34.
LENS (P. de C.) (64 st.)

WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY
Polska Akuszerka z Warszawy
i lekarze specjaliści.
6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.
Otwarta cały dzień i noc.
Zwracajcie się z całem zaufaniem.
ASSURANCES SOCIALES!!! (150-6)

Szybkie wyleczenie chorób wenerycznych

CHORZY! Piszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy BEZPŁATNIE sposób wyleczenia się z Waszych chorób. Lekarstwa wysyłamy po nadesłaniu należności z góry, lub na żądanie za zaliczką pocztową. Pigułki BIGONOR — leczenie ostrej lub chronicznej rzeżączki oraz wszystkich chorób dróg moczowych, cystitu, zapalenia pęcherza mocz. itd. Cena 1 pudełka 26 fr. 50. Kurs kuracji 4 pud.: 95 fr. — Pigułki MELIOD — leczenie syfilisu i jego następstw. Cena 1 pudełka 32 fr.; 5 pudełek 145 fr. Piszcie do nas natychmiast (zgubiony czas utrudnia leczenie) na adres:
Laboratoire N. KALEFLUB
— Bld. Exelmans, 66 — PARIS (16-e).

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy" „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują wraz z 1% taksą dozbrojeniową: 20 fr. 20.; trzykrotne ogłoszenie: 50 fr. 50. — „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują: 12 fr. 15. — Ogłoszenia dla poszukujących pracy: 5 fr. 05; trzykrotnie: 10 fr. 10. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. — W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

POSZUKUJĄ PRACY.

POLKA
przebywająca od 19 miesięcy we Francji, czysta, uczciwa, uprzejma, poszukuje pracy domowej; wolna natychmiast. Zgłoszenia do: Aniela Szydlowska, Chez Mr. Plotin, HALLENCOURT (Somme). (387).

SPRZEDAŻE.

PIANO - AKORDEON
„Monti" 120 basów, w nowym stanie, wartości 3500 fr. sprzedam za 2000 fr. Zgłoszenia do Administracji „Narodowca". (386)

Sprzedaż i zakup

terenów posiadłości ułatwia ogłoszenie drobne w „Narodowcu".

NAJSTARSZA KANCELARIA POLSKA
(istnieje od 31 lat w Paryżu)

Jerzy Lewiński

Adwokat Przysięgły przy b. Petersb. Sądzie Apelac.
Tłumacz Przysięgły

37, avenue de Wagram — PARIS 17-e — Metro: Etoile.
Przyjmuje codziennie od 9 — 12 i od 2 — 5, w niedzielę od 9 — 12.
Natychmiastowe załatwienie. — Urzędowe tłumaczenia dokumentów ważne w całej Francji. — Papiery do ślubu i do naturalizacji. — Pełnomocnictwa. — Rozwody. — Testamenty. — Wnioski do zastąpienia metryk. — Podania. Porady listowne i ustne.

Kupując w firmach ogłaszających się w „Narodowcu" powołujcie się na nasze pismo.

Tłumaczenia
na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej cenie.
*
Pełnomocnictwa. — Sprawy sądowe Porady prawne

Tłumacz Przysięgły
A. GRALLA
105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)
(Naprzeciw dworca). — Telefon: 698.

Pierze Polskie
ZAMBERG
1°, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francję i Belgię.
Czyste gęsie, do darcia po 45—55 fr. kg. Darte ręcznie po 55—70—95 fr. kg. Puch po 175 fr. kg.
Na wyspy, kwartamaże, pikowane, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach. Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

DRUKARNIA „NARODOWCA"

zaopatrzona w nowoczesny sprzęt techniczny, wykonuje szybko, starannie i po przystępnych cenach wszelkie prace, w zakres drukarstwa wchodzące, jak: bilety wizytowe, ulotki, afisze, koperty, nagłówki firmowe, statuty, pisma, książki, druki luksusowe wielobarwne itp...

Jak poszukiwać krewnych w Polsce, i komunikować się z jeńcami, internowanymi w krajach neutralnych?

Polski Czerwony Krzyż podaje do wiadomości zainteresowanym Rodakom i Rodaczkom, że sprawy, dotyczące poszukiwań i nawiązania łączności z osobami, znajdującymi się w obozach jeńców, internowanymi w krajach neutralnych lub pozostałymi w kraju, prowadzone dotychczas przez dział Informacyjny Biura Pomocy Jeńcom i Ofiarom Wojny, Paryż IV-6, Quai d'Orleans i przez Polski Czerwony Krzyż, zostały przejęte całkowicie przez dział Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża, Paryż, VIII-2, rue Euler, Metro „Etoile".

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „Narodowiec" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de com.: Bétune nr. 21231).
Le Gérant: Stanisław Ostojak — LENS
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

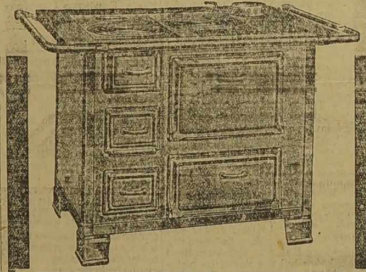

PIECE KUCHENNE „SCHOLTES"
fabrykacja westfalska — najpiękniejsze na rynku do nabycia w firmie:
AUX FORGES DE ST. - ELOI
LENS — 67, BOULEVARD BASLY, 67. — LENS
MASZYNY DO PRANIA marki „SANS EGALE M" — MASZYNY DO SZYCIA ELIAS HOWE. — Skład sprzętów metalowych - żelaza - blachy wózki polskie.
5% zniżki dla nowożeńców.
Sprzedaż za gotówkę i na raty. — Magazyn zamknięty w sobotę popoł.
:—: „BUTANOL" gaz do użytku domowego, cieniony przez znawców. :—:

APTEKA „PANTEON"
28, rue des Carmes, PARIS V. (metro: Maubert Mutualité)
Wykonuje wszelkie analizy i recepty pp. lekarzy. ASSURANCES SOCIALES. Wypadki przy pracy. Wszystkie specjalności francuskie i zagraniczne. Sprzedaż ziół i perfumerii, oraz artykuły higieniczne (pasy itd...) Kompletne leczenie przeciw: trypprowi, syfilisu i chorobom krwi i skóry oraz wszelkich innych chorób (choroby kobiece, dziecinne). (6 st.)
Wysyłamy na prowincję za zaliczką z zachowaniem dyskrecji. Informacje i porady listowne bezpłatnie wraz ze sposobem użycia lekarstw. Pisać po polsku.

CZY TO MOŻLIWE? Moje prześcieradła wyglądają brudne obok chusteczek, które teraz wyciągnęłaś!

Persil daje bieliźnie nazwyczajną biel sposobem nadzwyczaj łagodnym.

PRODUIT FRANÇAIS PER/28 EN VENTE PARTOUT

Maria Rodziewiczówna

FARSA PANNY HENI

Powieść.

7) (Ciąg dalszy).

Urzędnik podniósł głowę, przymrużył oczy. Widocznie poznał interesanta, bo dziwny uśmiech przebiegł mu po twarzy, aż chłopak zbladł pod tem wejrzeniem, jakby stał u pręgierza. Nadludzką siłą zachował spokój pozorny.

— Dobry wieczór, panie Gorcz — rzekł zwykłym głosem. — Ojciec przysłał mnie tu w interesie owej sumy pieniężnej, której zabrakło po jego nieszczęśliwym wypadku.

— Zdaje mi się, że jej zabrakło przed owym nieszczęśliwym wypadkiem — mówił ze złośliwym przyciskiem urzędnik, łącząc do słów wzrok bazyliszka.

Chojecki zbladł, dzika rozpacz przeszła mu spazmem po twarzy, dławiło go coś w gardle.

Po chwili walki podniósł czoło. Biło z niego prawie bohaterstwo. Wiem, panie, — odparł, — że na ojca mego padł zarzut kradzieży. Ha, Bóg to osądzi! — Jam tu przyszedł, bym wam zwrócić te pieniądze i prosić o pokwitowanie. Ojciec mój kona w szpitalu, oto powód, dla którego tak długo nie spełniłem jego polecenia; przed śmiercią powinien mieć imię czyste i honor bez skazy.

Chłopak zamilkł, drżącą ręką licząc przed oczyma zdumionego urzędnika pakiet asygnat, otrzymany przed chwilą z banku; nie zatrzymał ani jednej.

Teraz on stał dumny u stołu, obojętnie, wzgardliwie słuchał przeproszeń i tłumaczeń urzędnika.

— Proszę o kwit, — wymówił zimno.

Dopiero za drzwiami sił mu zabrakło. Zawrót głowy go ogarnął i osłabienie bezmierne. Oparty o ścianę, z zaciśniętemi zębami, dysząc, jak po męce, ocierał dłonią czoło, na którem zimny pot się szklił wielkimi kroplami.

I znowu nagle, jakby popchnięty nadprzyrodzoną siłą, ogarnął ból wstydu, gorączkę upokorzenia, i z kwitem w ręku wyszedł na ulicę.

Ach, on nie wiedział, że ojciec jego ukradł rządowe pieniądze, ukradł na karty, a potem, nie widząc sposobu rehabilitacji, nieprzytomny, błędny, przyłożył broń do boku i dogorywał w szpitalu bez nadziei ratunku, w gorączce mającej prośbę rozdzierającą, by mu kto plamę starł z honoru, jedyną w życiu...

Ach, chłopak, wyrostek, wziął ten jęk w duszę, jak torturę; dzwonił mu nieustannie, nie dawał spokoju. Nie miał nic na świecie, prócz siebie, sprzedawał się, plamy nie było już, przeświadczenie hańby i słabości on tylko poniesie wspomnieniem przez życie całe, umierającemu da chwilę szczęścia, nie wyzna, czym ją zapłacił, — spełnił obowiązek.

U drzwi szpitala zatrzymał go posługacz. Znał tę twarz z codziennych odwiedzin.

— Gdzie pan idzie? — zagadnął.

— Do pana Chojeckiego, — na górę.

— Eh, nie trza iść na górę. Już go przenieśli.

— Gdzie? — sekretarz zadrżał.

— Do kaplicy — odparł obojętnie sługa, wskazując w głąb — ot, tam, umarł dziś rano.

* * *

Pewnego dnia, pod wieczór, wpadła Henia zdyszana do redakcji.

— Wujaszku, gdzie mój mąż? — zawołała od progu.

— Alboż ja wiem. Przed tygodniem prosił o kilkodniowy urlop i odtąd nie wrócił. Myślałem, że spędzacie razem miodowy miesiąc.

— Nie widziałam go od ślubu.

— Biedny chłopiec. Ojciec mu umarł tegoż dnia.

— Więc on miał ojca?

— Cóż w tem dziwnego? Każdy go ma.

— Ja nie mam. Ale doprawdy, że mi go żal. Kiedy wróci?

— Kto? twój ojciec, czy Chojecki? — Mieszasz wszystko razem.

— Mój mąż — rzekła patetycznie.

— Nie wiem.

— Gdzie on mieszka przynajmniej?

— Saska ulica, numer 7.

— To dobrze, pojadę go pocieszyć.

— Jesteś bardzo do tego stosowna.

Henia powtórzyła adres dorożkarzowi i kazała się śpieszyć.

W oznaczonym domu, stróż zawiódł ją na korytarz samych kawalerskich mieszkań, otworzył jedne drzwi, wziął na piwo i odszedł.

Henia pierwszy raz w życiu znalazła się w najzupełniej obcem mieszkaniu.

Lampa z zielonym kloszem paliła się na biurku, przy którym Chojecki przerzucał jakieś papiery.

Nie zauważyła, jak wychudł i zmizerniał od ślubu; skonstatowawszy tożsamość osoby, była najzupełniej zadowolona.

Słysząc otwieranie drzwi, obejrzał się, poznał ją mimo mroku, i wstał, widocznie bardzo zdziwiony.

— To pani? — zawołał, oczom nie wierząc.

— A tak. Szukam pana od tygodnia, z tego powodu nie mogę wyjechać. Chciałam już poleci polecić wyszukanie mojego męża.

— Pani może potrzebuje?

— Naturalnie! Ach, te prawa obmierzłe, te formalności, te chińskie ceremonje!

— Cóż się stało!

— Nie chcą mi dać paszportu bez pańskiego zezwolenia. Nie mogę im wytłumaczyć, że są dwie kategorie mężów... Słyszana rzecz! To oburzające, zatrzymywać mnie dla tego... Tracę tylko czas i pieniądze. Patrz pan, ile mi ten nieznośny paszport sprowodził na głowę urzędowych papierów. Bierz je pan sobie, nie dam rady sama!

Wytrząsnęła mu z torebki na stół cały stos zapisanej bibuły i odetchnęła z głębi piersi.

— Aż mi lżej! Wszak mi pan to zrobi, nieprawdaż? — rzekła prosząco, podnosząc ku niemu śliczne swe czarne oczęta, z wyrazem, który musiałby długo zapamiętać, gdyby umiał czuć i patrzał na nią w tej chwili.

Przejrzał szybko papiery i złożył je porządniej.

— Za tr[illegible] może być pani na d[illegible] kolei, wręczę pani paszport z pewnością — rzekł spokojnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).